



DOBRA NOWINA

BIULETYN KOŚCIOŁA ZIELONOŚWIĄTKOWEGO ZBÓR W NOWEJ HUCIE

CZERWIEC 2009

NR 5 (37)

„... może Wam podpowiem.
Był zakonnikiem ...” -

- O DIABŁACH I INNYCH
ŻYDACH

s.10

„...cud jest jedyną opcją...” -
- WOŁAJ A ODPOWIEM?

s.3

„...Największym zagrożeniem
jest brak więzi z ludźmi w
Kościele”...” -

- WYWIAD Z GOSIĄ I KUBĄ

s.5

„...Toczy się nieustanna
walka o każdego z
nas...” -

- JAK MODLITWA
WPŁYWA NA MOJE
ŻYCIE

s.8



Alleluja.

Chwalcie Boga w świątyni jego,

Chwalcie go na ogromnym jego nieboskłonie.

Chwalcie go dla potężnych dzieł jego,

Chwalcie go za niezmierną wielkość jego!

Chwalcie go na głośnych trąbach,

Chwalcie go na harfie i cytrze!

Chwalcie go bębniem i płąsaniem,

Chwalcie go na strunach i na flecie!

Chwalcie go na cymbałach dźwięcznych,

Chwalcie go na cymbałach głośnych!

Niech wszystko, co żyje, chwali Pana!

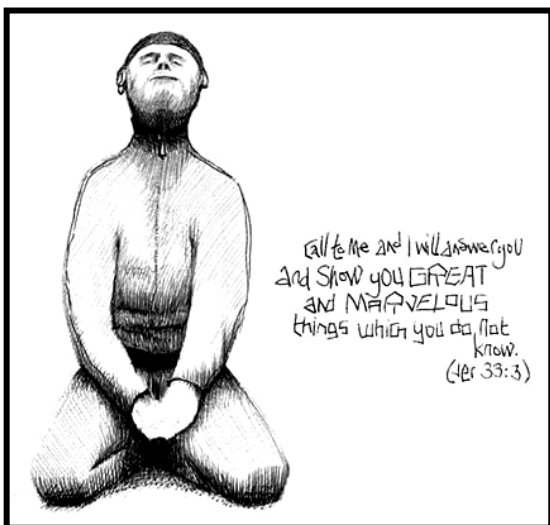
Alleluja.

Wołaj a odpowiem.

Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i niedostępne, o których nie wiesz!

Jer 33,3

Boże Słowo w wielu miejscach zapewnia nas o tym, że Pan odpowiada jeśli do Niego wołamy. Jako chrześcijanie nie możemy zakładać, że jest inaczej, ponieważ Boże Słowo jest prawdą i naszą powinnością wobec Niego jest posłuszeństwo a nie Jego ocena. Fragmenty jak Iz 58,9, Mt 7,7 czy zapisany wyżej Jer 33,3 jednoznacznie opisują Boże działanie, a dokładniej Bożą reakcję na nasze zachowanie. Niezwykle jest, że wszechmocny i wszechmogący Bóg, który nie potrzebuje nie tylko naszej, ale niczyjej pomocy, uzależnia w pewien sposób swoje działanie od naszego działania. Wierzę, że jest to dowodem prawdziwego zaufania i miłości, która nie spodziewa się złego.



Czytając jakiś czas temu księgę proroka Jeremiasza, Bóg w szczególny sposób użył 3. wersetu z 33 rozdziału - napomniął mnie i zachęcił. Napomniął i zwrócił moją uwagę na sytuacje, które wymagają zmiany i Bożej interwencji, ale, o których zapominam lub pamiętać nie chcę. Przypomnił mi, że pomimo pewności tego, że On

mógłby zrobić to sam, zaprasza mnie do „współpracy”, do służby, do bliskości, która niezbędna jest w procesie wołania i odpowiadania. Jest tak wiele sytuacji, które absolutnie uzależnione są od ponadnaturalnej interwencji, w których cud jest jedyną opcją, a o które powinienem wołać do Pana, „naprzykrzać Mu się” w modlitwie

dniem i nocą ale tego nie robię. Nierzadko ograniczam się do zdawkowego przedstawienia problemu i założenia, że „skoro już o tym wiesz Boże, to teraz coś z tym zrób”.

Wielokrotnie miałem okazję przekonać się jak Bóg odpowiada kiedy do Niego wołam, ale też wielokrotnie zachowywałem się po prostu głupio licząc, że na pewno ktoś inny pomodli się w danej sprawie za mnie.

Chcę cię dziś zachęcić do odświeżenia swojej listy modlitewnej, do pełnego zapału powrotu do gorliwej modlitwy o siebie samego, najbliższych i wiele różnych sytuacji, które Bóg ci wskazywał i jeszcze wskaże. Rozpoczęcie od prośby o przebaczenie za lenistwo i zaniechanie będzie właściwą rzeczą, jeśli oczywiście uważasz, że w twoim przypadku to konieczne – w moim tak było. Niech czas spędzony w modlitwie uczy nas wrażliwości na Boży głos i kształtuje w nas Jego współczucie i miłość do tych, o których będziemy wołać. Pamiętajmy, że „wszystko jest pod kolanami”!!!

Wiem, że niemożliwym jest trwanie w Bożej bliskości i nie odczuwanie pragnienia, by Bóg objawiał, pokazywał mi siebie bardziej za każdym razem, dlatego z jeszcze większą ekscytacją czekam na realizację także drugiej części wersetu 33. Bóg obiecuje tutaj, że będzie wprowadzał nas poza zasłonę codzienności, zwyczajności, że będziemy wchodzić w zupełnie nowe dla nas obszary Jego osoby i Jego panowania.

Apostoł Paweł pisał, że wszystko uznaje za szkodę wobec doniosłości poznania swojego Boga (Fil 3,8) i wierzę, że wołając do Niego, my także będziemy w stanie w szczeroci powiedzieć to samo.

Bogiem nie można się zmęczyć czy znudzić, Bogiem można się zachwycić i trwać w tym zachwyceniu każdego dnia, spodziewając się, że On zawsze odpowie „Oto Jestem” (Iz 58,9), a przecież wtedy cała reszta przestaje mieć znaczenie.

Wołajmy do Pana, a odpowie nam, i oznajmi nam rzeczy wielkie i niedostępne, o których nie wiemy!!!

Wywiad z Gosią i Kubą Kotyzami

1. Gosiu i Kubo, czy możecie opowiedzieć historie waszych nawróceń?

GOSIA: „Wychowywałam się w rodzinie wierzącej mimo to nawróciłam się dopiero na wakacjach, na które pojechałam z kuzynką i koleżankami. To był niby zwykły wieczór, Ewa zaproponowała, że pomodli się ze mną, przystałam na propozycję a chwilę później płakałam jak dziecko. To właśnie tamta chwila była dla mnie przełomowa”



KUBA: Przez całe swoje życie byłem osobą twardo stąpającą po ziemi, Boga w moim życiu nie szukałem, bo wydawało mi się, że Go nie potrzebuję. Wtedy zakochałem się w Gosi – osobie, która miała w sobie „coś innego”. Gosia opowiadała mi o Bogu i nawet udało się jej zmusić mnie do czytania wspólnie Biblii. Jednak po jakimś czasie zaczęły mnie dręczyć dziwne myśli o bezsensowności życia, nie mogłem sobie z tym poradzić do czasu, aż jadąc autobusem miejskim linii 122 gdzieś na ul. Makuszyńskiego postanowiłem zacząć się modlić o tą całą sytuację. W jednej chwili wszystko jakby ucichło i poczułem się malutki przed Bogiem – zrozumiałem, że sam mogę niewiele a dzięki Bogu wszystko jest możliwe – to było to...

2. Jak, waszym zdaniem, relacje i przyjaźnie w Kościele, z innymi młodymi małżeństwami wpływają na wasze życie (również duchowe)?

G: Myślę, że przyjaźnie w Kościele są bardzo potrzebne każdemu. Ja osobiście odczuwam duży komfort spotykając się z ludźmi, z którymi łączy mnie (przede wszystkim) to, co NAJWAŻNIEJSZE! Bardzo cenie sobie te chwile....

K: Zgadzam się z przedmówczynią ☺

3. Przez rok byliście w Irlandii. Czy możecie powiedzieć, co z perspektywy chrześcijanina jest zagrożeniem a co błogosławieństwem będąc na emigracji?

G: Rzeczywiście byliśmy przez rok w Dublinie ☺ Patrząc z perspektywy czasu widzę, że Bóg pojechał z nami ☺ Doświadczaliśmy Bożego błogosławieństwa na każdym kroku. Największym zagrożeniem jest brak więzi z ludźmi w Kościele. Mimo, że byliśmy przywitani naprawdę bardzo serdecznie przez pewną Irlandkę - Zoe, która dokładała wszelkich starań, byśmy się czuli jak u siebie, to jednak było nam trochę „nieswojo”. Zawsze pozostają różnice kulturowe, itp. Następnie Bóg postawił na naszej drodze Martę i Łukasza, młode małżeństwo z Polski, którzy stali nam się bardzo bliscy i z którymi przyjaźnimy się do dnia dzisiejszego! Tak więc, Bóg się o wszystko zatroszczył, coś, co było dla nas dużym zagrożeniem obrócił w OGROMNE BŁOGOSŁAWIENSTWO!

K: Największym zagrożeniem jest brak ludzi bliskich i związana z tym pustka, którą jakoś trzeba wypełnić - to wypełnianie nie zawsze musi być bezpieczne, zarówno duchowo, jak i po ludzku.

Błogosławieństwem na pewno jest możliwość przyoszczędzenia pieniędzy dająca możliwość powrotu do Polski i jakiegoś „sensownego startu”.

4. Które fragmenty Pisma Świętego są dla was szczególnie bliskie i dlaczego?

G: „Wszelką troskę swoją złożcie na niego, gdyż On ma o was staranie” (1Pt 5:7). Bóg w ten sposób przemówił do mnie...

K: Psalm 150 Dobrze mi się kojarzy...

5. Wasze marzenie to...

G: „Ja mam wiele marzeń ☺ Chciałabym żebyśmy mieli niewielki domek, ładną działeczkę, kilka futrzaków (konie, 2 psy i kota), dwa drzewa i... hamak ☺ albo chociaż mieszkanie.... wtedy wystarczy jeden pies ☺

K: Nasze marzenia się pokrywają za wyjątkiem tych ze zwierzętami... ☺ no i może takich typowo męskich - sportowy samochód itd. ☺

Witam Was Kochani

Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie

Filip.2:5

Chrześcijaństwo w praktyce – życzliwość **Marian Biernacki**

Czy wiecie jaki jest całkowicie bezpłatny i natychmiastowy sposób na poprawę naszego wyglądu?

Nie domyślcie się co to może być?

- To nasz uśmiech.

Uśmiech jest najprostszą i podstawową formą okazywania życzliwości, jest to jednak dopiero pierwszy, najprostszy krok na tej drodze. Życzliwość to dużo, dużo więcej, składa się na nią wiele elementów i zachowań.



Niech to wartościowe kazanie pastora Mariana Biernackiego będzie impulsem do weryfikacji naszych postaw w tej bardzo praktycznej kwestii. Myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że życzliwość, względem drugiego człowieka, powinna być nieodłączną cechą naszego chrześcijańskiego życia.

Zapraszam do pobierania www.kznh.pl i wysłuchania.

Aleksander Rudnik d_-b

Jak modlitwa wpływa na moje życie?

Modlitwa jest bardzo ważnym elementem w życiu każdego chrześcijanina. Pełni ona wiele istotnych funkcji (o ile można to tak nazwać).

Dla mnie jest pełnym oddaniem się woli Boga, uzależnieniem mojego życia od Niego. Modląc się przybliżam się do niego, rozmawiam z nim i odtąd



pragnę, aby to Jego wola wypełniała się w moim życiu. On zna dla mnie najlepsze ścieżki, ma plan na moje życie. Wszystko czyni w odpowiednim czasie. Przez modlitwę i pokutę Bóg oczyszcza mnie z moich grzechów; jest wiele sytuacji, w których upadam, ale dzięki zwróceniu się ku Jego obliczu mogę na nowo stanąć na nogi. Wiem, że kocha mnie i troszczy się o mnie każdego dnia. Jest moim pocieszycielem w

ciężkich chwilach, kiedy sobie nie radzę z czymś czy ogarnia mnie smutek mogę zwrócić się w modlitwie do Niego, a On pociesza moje serce.

Przez modlitwę także oddaję Bogu należną mu cześć i uwielbienie, dziękuję mu za wszystko, co czyni w moim życiu, za Jego dobroć i miłosierdzie.

Wielką moc modlitwy Bóg pokazał mi kiedyś, już spory czas temu we śnie. Sen ten trwał łącznie dwie

noce. Jednej się zaczął, a drugiej była jego kontynuacja. Mam w sercu wielkie przekonanie, że to nie był jeden z tych zwykłych snów, które co jakiś czas śnią mi się w nocy, i nie mają żadnego znaczenia. W czasie trwania tego snu Bóg pokazywał mi wiele rzeczy, ale myślę, że ta była jedną z najważniejszych.

W pewnej scenie snu musiałam stoczyć walkę z demonem, który mnie zaatakował (miał on postać człowieka). Zostaliśmy wzniesieni parę metrów nad ziemią. Wypowiadał on coś na głos, cały czas ruszał ustami, ale był na tyle daleko, że nie byłam w stanie usłyszeć jego słów. Ja tymczasem (jak zresztą przez cały sen) modliłam się po cichu, w myślach staczałam straszny bój modlitewny. W pewnym momencie jakaś niewidzialna siła została wypuszczona z jego rąk i z wielką mocą mnie ugodziła, a raczej odbiła się ode mnie, jakby otaczała mnie jakaś niewidzialna tarcza. Poczulałam ostry ból fizyczny, spadłam na ziemię i ogarnęła mnie straszna ciemność. Wtedy usłyszałam głos tego demona. Dusił się i ledwo mógł mówić. Powiedział tylko "dlaczego mi nie powiedziałaś, że się modliłaś?" i odszedł, a ja mogłam wstać i iść dalej z modlitwą na ustach.

Od tamtego czasu wiem, jak wielką moc i znaczenie ma nasza modlitwa w świecie duchowym. Toczy się w nim nieustanna walka o każdego z nas i tylko kurczowo trzymając się Boga jesteśmy w stanie zwyciężyć u Jego boku.

Musimy czuwać, gdyż „przeciwnik nasz (wasz), diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć.” 1 List św. Piotra 5,8.

Marysia Sala

O DIABŁACH I INNYCH ŻYDACH

Rzecz dzieje się w Niemczech. Właśnie zostało wydane słynne dziełko o niezbyt niemieckim tytule: „*Lettres des hommes obscurs*”. Jego autor pisze w nim o Żydach na przykład tak:

Po dziś dzień nie wiemy, jaki diabeł sprowadził ich do naszego kraju; bo to nie my wyruszyliśmy po nich do Jerozolimy!

I dalej:

Nikt ich nie chce, pola i drogi stoją przed nimi otworem; mogą powrócić do swojego kraju, kiedy tylko chcą; chętnie wręczylibyśmy im jakieś prezenty, byleby się tylko ich pozbyć, gdyż są dla nas ciężkim brzemieniem, zakałą, zarazą i nieszczęściem dla naszego kraju.

Mocne słowa, jak na człowieka, który był zakonnikiem. Mocne? To posłuchajcie tego:

Ponieważ z całą pewnością ich nie więzimy, jakim sposobem ściągaliśmy na siebie tyle niechęci (...)? Przecież nie nazywamy ich żon k...ami, jak czynią w stosunku do Marii, Matki Jezusa; nie nazywamy ich skur...nami, jak czynią z naszym Panem, Jezusem Chrystusem¹. (...) nie uprowadzamy i nie zabijamy ich dzieci², nie zatruwamy ich studzien³, nie jesteśmy źłaknieni ich krwi. Czymże więc zasłużyliśmy sobie na tak zapalczywą złość (...)?

Pytanie to, z całą pewnością, było skierowane do Żydów, ale może odwróćmy je i sprawmy, aby to ze strony Żydów mogło ono paść w kierunku autora. Zatem: „Czymże zasłużyliśmy sobie na tak zapalczywą złość”... panie autorze? No, dobrze. Nie będę dłużej pomijała przed Wami

¹ Odwołanie do żydowskiego paszkwilu Ewangelii- „*Toldot Jeshu*” pochodzącego najprawdopodobniej z VIII w. n. e., w którym Jezus jest przedstawiony jako bękart- syn ładaczny Marii i ... Rzymianina.

² Odwołanie do ludowego przekonania o mordach rytualnych, których rzekomo dokonują Żydzi- zawsze w okresie Wielkanocy- porywając, a następnie zabijając chrześcijańskie dziecko po to, żeby jego krew wykorzystać do pieczenia macy na Pesach.

³ Odwołanie do powszechnego przekonania, że za epidemią dżumy (tzw. „czarnej śmierci”), która zdziesiątkowała ludność Europy w połowie XIV w. stali Żydzi, którzy wywołali ją specjalnie zatruwając chrześcijanom studnie.

jego tożsamości. Ale może Wam podpowiem. Był zakonikiem. Po drugie, jeśli przemknęło Wam przez myśl, że skoro rzecz została wydana w Niemczech i zawiera takie treści, to na pewno musi to być po dojściu Hitlera do władzy, to podpowiem, że na pewno nie. Po trzecie, dodam, niektórzy historycy mówią, że ze względu na jego poglądy, które bez żenady wygłaszał, można go nazywać swego rodzaju „teologiem Holocaustu”. Namieszałam? A namieszam jeszcze bardziej, jeśli dodam, że ten człowiek, który był zakonikiem, był także pierwszym protestantem?... Tak jest, moi drodzy, autorem tego tekstu był Marcin Luter!

Czy zdawaliście sobie sprawę z tego, jak bardzo „ojciec reformacji” był wrogi wobec Żydów? Ja nie zdawałam sobie z tego sprawy w ogóle i może właśnie dlatego na naszych wykładach z historii antysemityzmu w Niemczech mogliśmy siedzieć w sali po ciemku, bo wystarczyło, że sama świeciłam oczami!

Marcin Luter nienawidził na równi papistów i Żydów jak samego szatana i wielokrotnie dawał temu wyraz w swoich pismach. Pisał na przykład:

Ten, kto pragnie przyjąć u siebie te jadowite węże [czytaj: Żydów-przyp. G. N.] i zapiętych wrogów naszego Pana, kto chce ich szanować, pozwalać im się ograbiać, okradać, hańbić i być przez nich przeklinanym, niech bierze Żydów na swój kark. A jeśli mu to nie wystarcza, niech czyni i więcej: niech wczołguje się im do d... i wielbi tę świątynię, a potem niech głosi, że był miłosierny, wzmocnił diabła i jego dzieci, aby bluźnić przeciw naszemu Panu uwielbianemu i bezcześcić krew, którą odkupił nasze grzechy. Wówczas będzie doskonałym chrześcijaninem, pełnym dobrych uczynków i miłosierdzia, za co Chrystus wynagrodzi go w dniu Sądu Ostatecznego wiecznym ogniem piekielnym [gdzie smażyć się będzie razem] z Żydami.

Nic dodać, nic ująć. Należy w ogóle rozwiązać całą służbę „Shalom”, bo osoby w nią zaangażowane, są na prostej drodze do piekła! Jakby uprzedzając uwagi niektórych z nas (a mam nadzieję, że wszystkich nas), co do 1) treści i 2) formy powyższej wypowiedzi, Luter pisze (w kolejnym pamflecie: „*Schem Hamephoras*”) tak:

Być może jakaś miłosierna i święta dusza jednego spośród nas, chrześcijan, będzie zdania, że jestem zbyt grubiański wobec tych biednych i godnych pożałowania Żydów, kiedy wyśmiewam ich i

sztydę sobie z nich. O Panie, jestem zbyt mały, aby kpić sobie z tych diabłów: owszem, chciałbym to uczynić, lecz oni są o wiele mocniejsi ode mnie w kpinach i mają również boga, który stał się mistrzem w sztuce wykpiwania, nazywa się on diabłem i złym duchem (...).

Nie, no to fakt- z synami diabła lepiej się w kpinach nie mierzyć. I lepiej chyba nie mierzyć się w teologicznych dyskusjach z Marcinem Lutrem, no nie? No bo pomyślcie sami: kto sformułował fundamenty teologii protestanckiej, które są dla nas chrześcijan po dziś dzień „tak i amen”? Czyż nie Luter? Kto sformułował po raz pierwszy cztery filary naszej wiary: *tylko łaska, tylko wiara, tylko Biblia, tylko Chrystus*? No kto?- Ten sam człowiek...

Trzeba jednak wiedzieć, że Luter nie zawsze miał tak wrogi stosunek do Żydów. Na samym początku swoich publicznych wystąpień,

wtedy, kiedy atakował wynaturzenia Kościoła, którego wówczas był częścią, do Żydów zwracał się nadzwyczaj łagodnie. W swojej pracy zatytułowanej „*Jezus Chrystus urodził się Żydem*” pisał, że Żydzi są „krewnymi braćmi naszego Pana” (jaka różnica między tym określeniem, a



„sługami diabła” na przykład) i że należy ich traktować łagodnie, bo inaczej popycha się ich do lichwy. Był to tekst, który miał pozyskać Żydów dla chrześcijaństwa, innymi słowy- Luter wierzył, że Żydzi dotychczas nie uznali w Jezusie Mesjasza, ponieważ kojarzył im się nieodłącznie z papieżem, kultem świętych obrazów i bałwochwalstwem. Píše o tym w następujący sposób:

Nasi imbecyle, papiści i biskupi, sofiści i mnisi, używali sobie na Żydach tak, że dobry chrześcijanin powinien starać się zostać Żydem. Gdybym był Żydem wolałbym raczej stać się wieprzem niżli chrześcijaninem, widząc jak te gamonie i skończone osły nauczają

wiary chrześcijańskiej. Traktowali Żydów jakby byli psami, a nie ludźmi; umieli ich tylko prześladować. Żydzi są podle krwi krewnymi, kuzynami i braćmi Naszego Pana: jeżeli możemy chlubić się Jego krwią i Jego ciałem, tym bardziej mogą to czynić Żydzi.

I zdecydowanie najciekawsze zdanie przytaczanego fragmentu:

Upraszam przeto mych drogich papistów, aby mnie traktowali jak Żyda, gdy zmęczą się traktowaniem mnie jako heretyka (...)".

Koniec cytatu.

Marcin Luter mocno wierzył w to, że jak tylko chrześcijaństwo zostanie oczyszczone z pogańskich naleciałości i nadużyć papistów, to Żydzi zaakceptują je, jako takie i zaakceptują w Jezusie swojego wyczekiwanego Mesjasza. Tak się jednak nie stało ku wielkiemu rozczarowaniu „ojca reformacji”. To niepowodzenie misyjne, jakiego był zmuszony zakosztować po wielu próbach nakłonienia Żydów do swoich własnych przekonań, zbiegło się w czasie z ogólnym pogorszeniem jego sytuacji w Niemczech. W tym mniej więcej czasie jego marzenia, którymi była głęboka reforma Kościoła, rozbiły się o twardą rzeczywistość. Papież bynajmniej nie zamierzał przyznać mu racji, co spowodowało, że Luter został wyklęty, a jego poglądy ostatecznie zostały uznane za heretyckie. Do tego, już wkrótce miało się okazać, że cała rzesza jego zwolenników poparła go nie z przekonania o potrzebie reformy Kościoła, ale z brudnej chęci wzbogacenia się na sekularyzacji kościołów i klasztorów, które ociekały wówczas złotem. Oddajmy głos Leonowi Poliakov'owi! W swojej książce dot. dziejów antysemityzmu, rysuje on sytuację, w jakiej znalazł się Luter tak:

W tym właśnie okresie toczą się wojny rycerskie, mają miejsce krwawe powstania chłopskie [wybuchające z pobudek religijnych, po zamieszanu, które wywołał swoim wystąpieniem Luter- przyp. G. N.], pojawiają się niezliczone sekty i herezje, tępione ogniem i mieczem z jego, Lutra, aprobatą. Jego sukces sprawił, że on także zaczął zdawać sobie sprawę z niedoskonałości ludzkiej oraz własnej odpowiedzialności politycznej: zmuszony do dokonania wyboru, przyłącza się do możliwych tego świata [w wojnie przeciwko chłopom, którzy poparli jego tezy!- przyp. G. N.], ponieważ od nich zależy

będzie przyszłość reformacji. W ten sposób cień pada na czystość jego doktryny: Luter musi sobie za wszelką cenę jakoś poradzić z całą krwią przelaną w jego imieniu, z wszystkimi tymi niezliczonymi zbrodniami. („Ty nie uznajesz chłopów, ale oni ciebie uznają!” - pisał do niego Erazm). W związku z tym niektóre aspekty jego myśli ewoluowały: wolności wewnętrznej przeciwstawia on niezmienny porządek rzeczy ustanowiony w świecie przez Boga; obowiązek posłuszeństwa wychodzi więc na pierwszy plan, a chrześcijanin musi być uległym i wiernym poddanym. W ten sposób (...) archanioł buntu przeistacza się w zgorzkniałego i despotycznego mieszczanina, obłożonego ekskomuniką, wygnanego z cesarstwa, zamkniętego na malutkim obszarze, gdzie pozostaje pod ochroną swojego księcia.⁴

W tych okolicznościach odrzucenie i niezrozumienie, z jakim się spotkał ze strony Narodu Wybranego spotęgowało tylko jego poczucie porażki- nie udało się z papistami, nie udało się i z Żydami. Tylko czemu nie z Żydami, skoro oferował im chrześcijaństwo oczyszczone z pogańskich naleciałości? Nie ulega wątpliwości, że ze strony Żydów spotkało go szczególne rozczarowanie. Może dlatego ton jego wypowiedzi w odniesieniu do Żydów diametralnie się zmienił? Pod koniec życia pisał on o nich mniej więcej tak:

(...)równie łatwo nawrócić Żyda, jak nawrócić diabła. Bowiem Żyd, serce żydowskie, jest twarde jak kij, jak kamień, jak żelazo, jak sam diabeł. Krótko mówiąc, są to dzieci diabła skazane na ogień piekielny (...)”

Albo tak:

Jeżeli spotkam Żyda do ochrzczenia, zaprowadzę go na most na Łabie, zawieszę mu na szyi kamień i popchnę go do wody chrzcząc go w imię Abrahama! Te kanalie kpią sobie z nas i z naszej religii!

Pamiętacie może księdza Trzeciaka ze styczniowego numeru Biuletynu? Ja myślę, że „nasz” Marcin Luter, jeśli weźmiemy pod uwagę stosunek do Żydów, spokojnie by się z nim dogadał. I to jest w tym wszystkim najbardziej przerażające.

Zatem Luter stawia pytanie: „Co powinniśmy zrobić z tą przeklętą rasą żydowską?” I udziela na nie odpowiedzi...

⁴ L. Poliakov, *Historia antysemityzmu* tom I, s. 316, Kraków 2008

Po pierwsze: synagogi spalić i zasypać, by nie pozostał z nich nawet kamień na kamieniu,

Po drugie, samych Żydów należy stłoczyć w stajniach, aby pokazać im, że nie są panami na tej ziemi,

Po trzecie, zabrać im Talmud,

Po czwarte, rabinom zabronić nauczać i modlić się publicznie pod groźbą kary śmierci,

Po piątą, zakazać im podróżowania po drogach,

Po szóste, dać młodym Żydom do rąk narzędzia, żeby zaczęli wreszcie uczciwie pracować, a nie czerpać korzyści z lichwy,

Po siódme wreszcie, należałoby najlepiej wygnać ich wszystkich z kraju!

Pamiętacie, jak na początku pisałam o tym, że niektórzy historycy nazywają go teologiem Holocaustu? Może dlatego, że wpadł na to samo, co naziści, tyle, że pięćset lat wcześniej?

No dobrze, powiecie, naziści palili synagogi, zabraniali Żydom modlić się publicznie, zakazali im nawet podróżowania koleją, dorożką czy rykszą, wszyscy młodzi ludzie zostali objęci obowiązkiem przymusowych robót, wyganiano ich z domów i miast na terenie Polski, a cała Rzesza miała być „Judenrein” („wolna od Żydów”). A co z punktem drugim? Z tym stłoczeniem Żydów w stajniach? To chyba się nie spełniło?... A jednak... Kiedy budowano największy obóz koncentracyjny na świecie, jakieś dwa i pół kilometra od mojego miasta, żeby zaoszczędzić na czasie i nie budować wszystkich baraków od podstaw, sprowadzano gotowe modele drewnianych... stajni dla koni. Wiele żydowskich kobiet i mężczyzn skończyło na pryczy, stłoczeni jak sardynki w puszczy, nawet nie w baraku mieszkalnym, ale w zwykłej stajni- w niektórych można jeszcze dzisiaj znaleźć przymocowane do desek uzdy dla koni...

Leżeli w stajni. Podobnie jak jedno żydowskie dziecko jakieś dwa tysiące lat temu... Czy Marcin Luter, pisząc ten swój punkt drugi, pamiętał o tym?

W MIESIĄCU CZERWCU: URODZINY OBCHODZĄ

1.6 Anna Janik

3.06 Stella Podolska

5.06 Dorota Sochacka

16.06 Alicja Szczygieł

27.06 Halina Sala, Paweł Sochacki



Błogosławieństwa Bożego na dalsze lata życia składają :

Bracia i Siostry ze zboru w Nowej Hucie

„Bądźcie mocni ! A serce wasze niech będzie dzielne,

Wy wszyscy, którzy macie nadzieję w Panu.”

Psaln 31;25

*Z przyczyn technicznych
nie ukazał się
majowy numer Biuletynu,
za co serdecznie
przepraszamy.*

Dziękujemy za wyrozumiałość.

*Zapraszamy do współpracy –
-Redakcja.*

STAŁE SPOTKANIA

| Dzień | Rodzaj spotkania | Miejsce spotkania | Godzina |
|--------------|-------------------------|---|----------------|
| Niedziela | Nabożeństwo główne | Nowohuckie Centrum Kultury, sala 203 Al. Jana Pawła II 232 | 10:00 |
| Poniedziałek | Dyżur duszpasterski | Os. Na Stoku 44, lokal | 18:00 20:00 |
| Środa | Spotkanie modlitewne | Os. Na Stoku 44, lokal | 18:30 |
| Piątek | Spotkanie młodzieżowe | Os. Akademickie 4/11 | 18:30 |

KALENDARIUM

- 11.VI, Czw "Boże Ciało", g.11.00 - **Piknik zborowy** - Zakrzówek, polanka przy skalce wspinaczkowej - dojazd od ul. Kapelanka ulicą Twardowskiego. Uprzywilejowani mogą wjechać na miejsce samochodem;
- 13.VI, Sob, g.17.45 - **Chrzest wiary** - Międzyszkolny basen pływacki, os. Kolorowe 29.

KONTAKT

Pastor Paweł Sochacki:

E-mail: sochacki@kznh.org

Tel: kom - 604 414 100, dom - (012) 649 06 24, biuro - (012) 645 39 54

Starsi Zboru :

Jacek Nitecki, E-mail: niteckij@mp.pl

Andrzej Ciejek, E-mail: celami@interia.pl

Andrzej Szczyrba, E-mail: andrzej@kznh.org

Służba modlitwy:

Fryderyka Kowalczyk - Tel: kom - 667 682 175, dom - (012) 647 21 75

Służba młodzieżowa:

Iwona i Bartosz Szramik, E-mail: szramik@gmail.com

Redakcja Biuletynu DOBRA NOWINA:

E-mail: szramik@gmail.com

www.kznh.pl